Nr. 261. Kraków, wtorek 20 września 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal. Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Karol Inwal, Borysław.

Z DNIA.

Kraków, 19 września.

Przodownicy opinii.

Onegdaj wśród bankietów i wspólnych wycieczek zakończył międzynarodowy zjazd prasy w Wiedniu — okres swego efemerycznego istnienia, spędziwszy dni kilka na jałowych obradach — syt komplementów Körberowskich o potędze prasy, nowego mocarstwa, które wyrosło w dobie naszej,.. I dali „mocarze“ próbkę swej odwagi, gdy, nie chcąc się narazić rządom, usunęli z porządku dziennego wniosek dotyczący odbierania debitu pocztowego niemiłym pismom zagranicznym lub wydalania „krnąbrnych“ korespondentów.

Zdawałoby się, iż „godność prasy“ nad którą szeroko się rozwodzono, wymagała poświęcenia uwagi temu pomiataniu, względnie teroryzowaniu przez rządy jej reprezentantów, tymczasem kongres odłożył *pro forma* ów wniosek drażliwy do następnego zjazdu.

Aby się temu nie dziwić przypomnijmy, że w kongresie owym prasa robotnicza udziału nie brała, że był to jedynie zjazd reprezentantów pism burżuazyjnych... To wystarcza! Dziś już i szersza publiczność zna wiele zakulisowych „praktyk“ owej prasy. Wie, że jej większość posiada stałych protektorów — jak dziewczyna uliczna, że ten lub ów dziennik znajduje się stale na obroku rządowym, pełniąc za to wstrętne funkcye gadzinowca, inny stoi na usługach pontentatów przemysłu, inny poluje na subsydya giełdziarzy, inny wynajęty przez akcynaryuszów jakiegoś banku i t. d. i t. d. Słowem, mamy obraz najemnych kondotierów, zbrojnych — *tempora mutantur* — nie w miecze, lecz w stalowe pióra... „Arbeiter Ztg.“ przeglądając niedawno spis komitetu protektorów zjazdu, opublikowany przez „N. W. Tageblatt“ posegregowała ich nazwiska i okazało się, iż ci „zaszczyceni“ są reprezentantami największych instytucyj finansowych w Austryi, jak Zakładu kredytowego ziemskiego, Dolno austr. Tow. eskontowego, Länderbanku, kartelu żelaznego, większych kolei i t. d. Widać stąd w którą stronę ciążą sympatye P. T. członków świeżo ukończonego kongresu: tam gdzie brzęczą pieniądze i skąd pieniądze płynąć mogą... A pieniądz działa dwojako: bądź roznieca głośne przechwały, dla „dobroczyńcy“; do mężnego odparowywania czynionych mu zarzutów zagrzewa — bądź w odmianie, zwanej schweiggeldem ma skutki przeciwne: „organy opinii publicznej“ ucisza... Stare przysłowie o ciszy, jakby mak posiał, mogłoby tu uledz skorygowaniu o brzmieniu monetarnem. Wiemy, jak tuczą się w ten sposób różne „Pressy“ i „Tagblatty“ wiedeńskie; wiemy, czyimi pachołkami są kierownicy naszych pism galicyjskich; starczy to, by ocenić jaka zacna kompania obradowała, bankietowała i blagowała we Wiedniu.

A propos. Z Galicyi zaprodukowały się tam najczcigodniejsze organy. Reprezentowane były „Śmigus“, „Dziennik polski“, „Wiek Nowy“, prócz powyższych odgrywał rolę „reprezentanta polskiej prasy“ także... Smólski. W każdym razie nie zakasowało to Wiednia, który mógł się pochlubić choćby tylko takim V e r g a n i m.

Z zaboru rosyjskiego.

Sosnowiec, 15 września.

Rozruchy antyżydowskie w Sosnowcu.

W niedzielę dnia 11 września Sosnowiec stał się widownią rozruchów antyżydowskich. Po południu, dobrze już pod wieczór, kiedy żydzi gromadą modlili się nad rzeką, kupa dzieci robotników z pobliskich fabryk Schöna i Lamprechta zaczęła rzucać kamieniami w modlących się. Żydzi odpowiedzieli tem samem, przyczem jedna z dziewczynek, sześcioletnia córeczka majstra z przędzalni Schöna, ugodzona kamieniem, padła zemdlona.

Po całej Ostrej Górce (dzielnica robotnicza) gruchnęła wieść, że żydzi zabili dziewczynkę-katoliczkę. Poczęły się zbierać gromadki wyrostków 12—15-letnich, którzy jęli bić szyby w domach żydowskich i rozbijać sklepiki. Dorośli prawie nie brali w tem udziału. Jedna z żydówek, wołająca o pomoc i wymyślająca ekscedentom, została ciężko poraniona: rozbito jej głowę i przebito nożem brzuch. Kilku żydów lekko zraniono.

Wieść o biciu żydów przedostała się do Starego Sosnowca: była hasłem rozbijania tam szyb i sklepików żydowskich. Rozbito już kilkanaście sklepików, gromadki wyrostków zaczęły łączyć się w kupy po kilkadziesiąt osób, przyczem już i dorośli występowali czynniej, kiedy ogromna ulewa położyła kres awanturom.

Ucierpiała sama biedota żydowska — sklepikarze i rzemieślnicy.

Władze rosyjskie zachowywały się niedołężnie. Kiedy do policmajstra Kronenberga przybiegli żydzi z wieścią, że „biją żydów“, ten spytał cynicznie:

— Czy ciebie pobito?

— Nie, ale...

— No, więc jak ciebie pobiją, to skarż do sądu.

Na telefoniczne doniesienie z żądaniem pomocy, Kronenberg odpowiedział, że on nie jest obowiązany nigdzie chodzić, a przedewszystkiem musi pilnować „kazjonnawo imuszczestwa“ (własności skarbowej). Dopiero kiedy nadeszły wieści o awanturach w Starym Sosnowcu, policmajster na czele sześciu strażników pospieszył na miejsce ekscesów, gdzie go przyjęto gwizdaniem.

Naczelnik powiatu Danilczuk, gdy od niego telefonicznie zażądano pomocy, odpowiedział, że on jeszcze o niczem nie ma wiadomości urzędowej (od Kronenberga) i przed otrzymaniem takowej nic nie może przedsięwziąć. Ogółem aresztowano kilkanaście osób. Straty materyalne wynoszą kilkanaście tysięcy rubli. *St.*

Przegląd polityczny.

Strejk powszechny we Włoszech. Strejk polityczny, który wybuchł we Włoszech w celu zaprotestowania przeciw bezprawiom i nadużyciom rządu, rozszerza się coraz bardziej, ogarnia prawie całe prowincye północne, coraz więcej staje się powszechnym. W Medyolanie, który pierwszy dał hasło zawieszenia pracy, w Monzy, Genui, Bielli, Turynie, w Rzymie, wreszcie Neapolu robotnicy ze wszystkich gałęzi przystępują do zmowy. Przemysł cały i handel stanął, miasta pogrążone w ciszy i ciemności wskutek zaprzestania ruchu kołowego i zatrzymania gazowni, koleje lombardzkie nawet miały przestać wysyłać pociągi. W niektórych miejscowościach pracują tylko piekarze, dostarczający chleba dla robotników i drukarnie partyjne. Wiadomości dokładnych, dzięki cenzurze, coraz mniej. Wiadomo jednak, że manifestacye i zebrania mnożą się coraz bardziej; protesty przeciwrządowe znajdują wyraz w zdzieraniu z gmachów publicznych chorągwi wywieszonych na cześć nowo narodzonego następcy tronu. Wojsko skonsygnowane w koszarach nie występuje dotąd na ulicę; „porządek“ usiłujo utrzymać policya, ścierając się niejednokrotnie z tłumem strejkujących. Starcia kończą się ofiarami ze stron obu. Wojna domowa, wywołana prowokacyjnem zachowaniem się rządu, wre w całej pełni.

Cel strejku jest w danym wypadku czysto polityczny. Chodzi mianowicie o to, ażeby Giolitti wraz z ministeryum całem, którego rządy odznaczyły się bezprzykładnem lekceważeniem życia i praw robotniczych, został usunięty od władzy. W tym duchu też Zarząd włoskiej partyi socyalno-demokratycznej wydał odezwę nawołującą do powszechnego zaprzestania pracy. Odezwa ta brzmi:

„Do wszystkich oddziałów włoskiej partyi socyalno-demokratycznej i do włoskich Izb robotniczych!

Niżej podpisani znajdujący się w Rzymie członkowie zarządu partyi socyalno-demokratycznej, partyjnej frakcyi parlamentarnej i głównego organu „Avanti“ postanawiają:

W przekonaniu, że wobec mordów spełnianych na robotnikach, które po zajściach w Buggeru i Casteluzzo, muszą być uważane, jako systematycznie przeprowadzane przez rząd, zorganizowany proletaryat włoski zobowiązany jest do wystąpienia ze stanowczym protestem, pochwalamy uchwały medyolańskiej Izby robotniczej i z całą stanowczością polecamy organizacyi partyjnej wywołanie zmowy powszechnej w całych Włoszech, jako jedynego prawnego środka do osądzenia tego systemu rządowego, który stał się przyczyną wielokrotnych mordów bratobójczych, i jako zaznaczenie nieprzedawnionych nigdy praw proletaryatu“.

Lerda, Morgari, Todeschini.

Śród kierowników strejku przejawiają się jednak dwie dążności. O ile jedni chcą utrzymać strejk, aż do chwili, gdy cel jego zostanie osiągnięty, t. j. aż do chwili usunięcia się Giolittiego, o tyle inni chcieli przedłużyć go tylko do zeszłej niedzieli. Odmienne te stanowiska były znów wyrazem odmiennych przekonań reformistów i żywiołów partyjnych bardziej nieprzejednanych.

Reformista Turati oświadczył, że przedłużanie strejku nie ma celu. Wobec tego bowiem, że parlament znajduje się w zawieszeniu, otrzymanie ustąpienia Giolittiego jest niemożliwe. Dalszy strejk oznacza, według Turatiego, głód tylko i wojnę domową, za którą odpowiedzialność trudno na siebie przyjmować. Wywody Turatiego znajdują jednak bardzo niewielu zwolenników. Ogół strejkujących przychyla się ku socyalistom o odcieniach bardziej radykalnych, którzy wierzą w możliwość osiągnięcia żądań proletaryatu i nie chcą ustępować przed niczem.

Minister Giolitti, ze swej strony, oświadczył już posłowi Chiesie i burmistrzowi medyolańskiemu, że nie użyje już nigdy wojska w zatargach między kapitałem a pracą i że wszyscy, którzy ponoszą odpowiedzialność za wydarzenie w Buggeru i Casteluzzo, zostaną ukarani surowo.

Jaki będzie koniec strejku, dziś wobec braku wiadomości trudno jeszcze przewidzieć. W każdym jednak razie „krwawy“ prezes gabinetu, jeśli nawet nie zostanie zmuszony do ustąpienia, będzie się musiał na przyszłość bardziej liczyć z przepisami prawa.

KONGRES niemieckiej socyalnej demokracyi.

Sprawozdanie zarządu partyjnego.

Na kongres w Bremie wygotował zarząd partyi niemieckiej sprawozdanie z działalności partyi za rok ubiegły, które daje imponujący obraz potężnego rozwoju socyalnej demokracyi w Niemczech.

Sprawozdanie wylicza na wstępie straty, jakie poniosła partya przez śmierć wielu

wybitnych towarzyszów; nekrolog obejmuje dwie strony. Na liście zmarłych są i tacy, którzy zmarli w kwiecie wieku, pełni sił i zapału do walki o wyswobodzenie proletaryatu, jak dwaj posłowie: tow. Rosenow i Fr. Hofman i były poseł tow. Agster.

Ofiary, jakie walka klasowa w Niemczech pochłonęła w roku ubiegłym, są ogromne.

Wyroki sądowe przyniosły ogółem 43 lat i 2 miesiące więzienia i 21.552 marek kar pieniężnych, zatem o 7 lat więzienia i 4500 marek więcej, niż w roku poprzednim. Z tych ofiar walki klasowej na szczególniejsze uwzględnienie zasługują ofiary tej sprawiedliwości klasowej, która prawo robi sługą interesu klas posiadających. Ofiarą taką był tow. Harder, który przesiedział dwa lata więzienia, skazany za „krzywoprzysięstwo“, jakiego rzekomo dopuścić się miał, utrzymując, iż w gospodzie spożył talerz zupy owocowej przed zgromadzeniem, a nie, jak sądził prokurator, dopiero po zgromadzeniu.

Dnia 8 sierpnia b. r. wypuszczono na wolność trzy dalsze ofiary sławnego wyroku, wydanego w Lebtau w r. 1899. Są to robotnicy: Karol Moritz, Jan Gedlich i Karol Wobst, którzy przepędzili w więzieniu $3^1/_2$ roku. Resztę, tj. $3^1/_2$, względnie $2^1/_2$ roku, darowano im w drodze łaski. Nadto znajdują się w więzieniu jeszcze dwie ofiary tego osławionego wyroku, a mianowicie robotnicy budowlani: Zwohr i Schneider, skazani swego czasu pierwszy na 10, drugi na 9 lat.

O zażartości walki, wypowiedzianej przez przedsiębiorców organizacyom robotniczym, świadczy fakt, że zakazy należenia do stowarzyszeń robotniczych obejmują nietylko socyalno-demokratyczne stowarzyszenia i związki zawodowe, ale nawet stowarzyszenia konsumcyjne. W Dreźnie zakazano robotnikom miejskim należeć i nabywać towary w konsumie robotniczym. Pruski minister kolejowy Budde osobnym okólnikiem nakazał kolejarzom nabywać towary jedynie „za pośrednictwem drobnego handlu“. Słusznie piętnuje sprawozdanie te zakazy jako objawy współczesnego niewolnictwa.

Interesujące, bo mniej znane, a stwierdzające niesłychany wzrost potęgi partyi są rezultaty wyborów do sejmów krajowych i rad gminnych.

Tak np. w Baden (6 mandatów), Sachsen Weimar (2 mandaty) i Sachsen Meiningen (6 mandatów) utrzymano dawny stan posiadania.

W Hamburgu, zamiast dotychczasowego 1, zdobyto 12 mandatów.

W Baden zasiadają towarzysze — ogółem przeszło 800 — w 56 radach gminnych; w tem jest 3 socyalistycznych burmistrzów. W Würtembergii 112 radców socyalistycznych w 61 miejscowościach. W Anhalt 40 radców (w r. 1890 było 12).

W Berlinie przy ostatnich wyborach zdobyła partya 5 nowych mandatów gminnych. W Charlottenburgu — obok dotyczasowego 1 — zdobyto również 5 nowych mandatów. W Offenburgu tow. Adolf Goetz został przez radę gminną wybrany zastępcą burmistrza. I jeszcze dalszy, niezliczony szereg zdobytych rad gminnych wylicza sprawozdanie.

Wybory do sądów przemysłowych przyniosły również wszędzie świetne zwycięstwo.

„Między niemieckiemi a polskiemi organizacyami na Górnym Śląsku — czytamy dalej w sprawozdaniu — osiągnięto już zbliżenie na konferencyi, odbytej na terytoryum austryackiem, na której uchwalono zaniechać dawnych sporów“.

tego powodu, iż ilość abonentów tego pisma jest znikająco małą.

O potężnym rozwoju socyalizmu w Niemczech świadczy coraz bardziej wzrastający nakład pism.

Ogólny nakład pism politycznych w marcu b. r. wynosił 600.000 egzemplarzy. Od tego czasu znacznie się powiększył. „Vorwärts“ bije 82.000 egzemplarzy, „Hamburger Echo“ 40.000, „Leipziger Volksstimmme“ 36.000, niedzielny dodatek do „Vorwärtsu“ „Neue Welt“ wychodzi w 283.000 egzemplarzy.

Prasa partyjna zatrudnia obecnie 1476 osób personalu technicznego, jako to zarządcy, zecerzy, introligatorzy i t. d., nadto 329 osób personalu redakcyjnego i ekspedycyjnego, między tymi 151 redaktorów.

W ruchu jest 172 maszyn, między temi 16 maszyn rotacyjnych. Dziewiętnaście drukarń zaprowadziło już u siebie 8-godzinny dzień roboczy, dwie mają $8^1/_4$ godz., w 6 wynosi dzień roboczy $8^1/_2$ godź., w 20 zaś 9 godz. W własnym zarządzie pozostaje obecnie 29 drukarń. Kierownicy drukarń w których drukują się pisma partyjne, uchwalili zajętemu u siebie personalowi, który pracował w drukarni przez rok, wypłacać zarobek za czas urlopów spowodowanych ćwiczeniami wojskowemi, zebraniami kontrolnemi, wykonywaniem obowiązków obywatelskich i t. p.

Prócz tego przedsiębiorstwa partyjne postanowiły w jak najkrótszym czasie wprowadzić wszędzie 8-godzinny dzień roboczy i udzielać personalowi płatnych urlopów wakacyjnych.

Imponujące są również cyfry dochodów wydawnictw partyjnych. Tak np. dochody „Vorwartsu“ wynosiły 977.695 m., rozchody 887.198 m. czysty dochód zatem 90.497 m. Dochód pisma „Der Wahre Jakob“ wynosił 26.584 m. Roczny obrót księgarni „Vorwärtsu“ wzrósł do 317.000 m., do kasy partyjnej przelano 35.000 m.

Z olbrzymich nakładów niektórych publikacyj tej księgarni podnieść należy niektóre jak „Der Zukunftstaat der Junker“ (60.000 egzemplarzy), „Preussische Landtagswahlen“ (39.000), „Crimitschau“ (74.000), „Nieder mit den Sozialdemokraten“ (50.000), „25 Jahre Kampf und Sieg“ (113000), „Die Arbeit“ (120.000), „Märzzeitung“ (140.000), „Maifest-Zeitung“ (353.000).

Imponujące są również cyfry sprawozdania kasowego. Ogół dochodów w roku sprawozdawczym wynosi 648.595 m, stoi więc na równi z zeszłorocznym. Wkładki partyjne dały 17.922 m, więcej niż w roku poprzednim. Rozchody zmniejszyły się o 191000; Ubyły w tym roku mianowicie wydatki na wybory parlamentarne. Natomiast wzrosły wydatki na agitacyę (78,347 m.), zapomogi (33.606 m.), procesy (15.332), zarząd (24.411 m). Pocieszającem jest zwłaszcza zmniejszenie się zapomóg dla rozwijających się dopiero pism do sumy 12.708 m. wobec kilkudziesięciutysięcy wydawanych w latach poprzednich.

Wobec zakusów wrogów socyalnej demokracyi do zawieszenia nad nią nowych praw wyjątkowych, wspomnieć warto, że w posiadaniu partyi znajduje się znaczny fundusz, przeznaczony na wypadki nadzwyczajne, z którego czerpać może zarząd partyjny w określonych przez ofiarodawcę warunkach.

Z sprawozdania komitetu agitacyjnego kobiet wynika, że organizacya socyalno-demokratyczna wśród kobiet rozwija się bardzo szybko. Liczba zawodowo zorganizowanych kobiet wzrosła do 40.666, nakład pisma dla kobiet „Gleichheit“ wynosi 11.000 egzemplarzy.

Imponujące to sprawozdanie jest najlepszem świadectwem potęgi partyi niemieckiej

Przegląd społeczny.

Groźba strejku robotnibów krawieckich. Żydowscy robotnicy krawieccy we Lwowie odbyli w sobotę 17 b. m. zgromadzenie, na którem uchwalili przedłożyć majstrom następujące żądania:

1. Zniesienie pracy akordowej;
2. 10 godzin pracy, po odciągnięciu pauz, dla wszystkich robotników bez różnicy;
3. Minimum płacy dla czeladników 18 K, dla robotników podręcznych 10 K tygodniowo;
4. Chałupnikom nie wolno będzie zatrudniać pomocników;
5. Ubezpieczenie robotników w Kasie chorych;
6. Praca pogodzinowa opłacaną ma być podwójnie;
7. Wypłata ma się odbywać w piątek wieczór.

Jeżeli przedsiębiorcy nie uwzględnią tych żądań, wybuchnie w najbliższym czasie strejk żydowskich robotników krawieckich, których jest razem około 300 osób.

Z literatury i sztuki.

Nr. 38 „Głosu Robotniczego“ (po 32 konfiskacie nakład drugi) wyszedł 17 b. m. i zawiera w dziale „Z tygodnia“ następujące artykuły: „Bankructwo demokracyi galicyjskiej“, „Wschodnio-galicyjski uczony“, „Córka królewska błaga o ratunek socyalnych demokratów“, „Słowa, słowa, słowa...“, „Monitorowi w odpowiedzi“. Felieton przynosi c. d. noweli Lukianosa: „Bajczarz albo niedowiarek“. Nadto numer zawiera omówienie sprawozdania inspektorów przemysłowych za 1903; artykuły: „Szkoły wyznaniowe we Lwowie“, „Koniec Stojałowszczyzny“; Przegląd społeczny i obfitą kronikę. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, pasaż Hausmana 1.

Nr. 20 „Robotnika Śląskiego“ zamieszcza artykuły: „Drożyzna i brak pracy“, „Wojna Rosyi z Japonią“; bogaty przegląd społeczny; dalej wiadomości z Cieszyna i okolicy, z zagłębia węglowego, z Bielska i Białej; prócz tego numer przynosi obfitą kronikę.

Redakcya i administracya: Cieszyn, ul. Grabiny l. 23.

„Kolejarza“, organu zawodowego organizacyi kolejarzy nr. 18 wyszedł z druku i zawiera: Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Amsterdamie. Międzynarodowy kongres robotników transportowych. Położenie personalu maszynowego przy kolejach państwowych. Kilka słów o „nagłej śmierci“ (korespondencya ze Stanisławowa). Dola kolejarza. Gospodarka na kolejach galicyjskich (z historyi nadużyć w dyrekcyi stanisławowskiej). Przegląd społeczny. Z przestrzeni (korespondencye). Kronika.

Prenumerata wynosi: rocznie 6 K, półrocznie 3 K, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 30 halerzy.

Do nabycia w administracyi (Grodzka 55), w biurze dzienników p. Salomonowej, tudzież w sklepie p. Aleksandrowiczowej (plac Matejki).

KRONIKA.

Jak p. Głąbiński został wybranym. Piszą nam ze Lwowa: Do redakcyi „Głosu rob.“ przesłał tow. Ornstein list, który pomieszczamy w dosłownem brzmieniu: Szanowna Redakcyo! Byłem przypadkowo naocznym świadkiem oszustw wyborczych, popełnionych przez przyjaciół p. Głąbińskiego. Udało mi się niespostrzeżenie wejść do lokalu stow. „Jad Charuzim“ w chwili, gdy hyeny wyborcze zgłosiły się po zapłatę za głosowanie zapomocą cudzych legitymacyj. Pieniązdawały hyeny relacyę ze swej „roboty“ i targowały się, gdy dostały za mało pieniędzy. Legitymacye (po kilkaset sztuk) mieli: Fraenkel (majster malarski) Kroch i Rewicz. Oni posyłali innych do głosowania.

Tak np. Rewicz wysłał pewnego kelnera bez zajęcia, którego nazwisko mi znane, 9 razy do głosowania. Oprócz tego głosowało jeszcze dwóch kelnerów bez zajęcia kilkanaście razy na cudze legitymacye.

Majster fryzyerski Pilicer, w towarzystwie pewnego pana, który przedstawiał się jako doktór, namówił handlowca Sternbacha, aby głosował na 2 legitymacye, za co obiecał mu 30 ct. za każdy głos. Sternbach wykonał polecenie, pieniędzy jednak nie dostał, gdyż Pilicer oddalił się, aby szukać nowych „wyborców“.

Woźny kahału Atlas głosował 12 razy. Woźny kahału Willner głosował również kilkanaście razy. Dziwna rzecz, że pp. Blumenfeld, Jonasz i inni członkowie kahału, zasiadający w komisyach, nie zauważyli dobrze im znanych woźnych kahalnych, jak głosowali tyle razy pod fałszywem nazwiskiem. Woźny Willner opowiadał później, że p. Jonasz dawał mu tylko ciche znaki, żeby już dał spokój i więcej nie głosował.

Hyenom wypłacano po 8, 5, 3, 2 korony. Widocznie uważano i mnie za hyenę, gdyż wręczono mi w korytarzu 2 korony, które złożyłem natychmiast na cel dobroczynny i uwiadomiłem o tem redakcyę „Głosu robotniczego“.

Jedna z hyen wyborczych oświadczyła na rynku, że p. Ohly, sekretarz izby rękodzielniczej, namówił go do kupowania legitymacyj i obiecał mu za to dać 15 ct. od legitymacyi. Gdy zakupił ich kilkanaście, nie chciał ich Ohly przyjąć, gdyż już nie były mu potrzebne. Wobec tych faktów, które jestem gotów stwierdzić szeregiem świadków, powinnaby wkroczyć prokuratorya i pociągnąć winnych do odpowiedzialności..“

Sprawy partyjne. W niedzielę 18 b. m. odbyło się poufne zebranie partyjne wszystkich organizacyj krakowskich w Związku stow. robotniczych. Przewodniczył tow. Peller, sekretarzował tow. Struż. Tow. Misiołek omawiając sprawę przyszłego kongresu krajowego, który ma się odbyć w Krakowie w dniach 30, 31 października i 1 listopada, wezwał wszystkie organizacye, aby jak najliczniej obesłały kongres. Po szczegółowej dyskusyi, w której zabierali głos tow.: Bross, Weiss, dr Drobner, Misiołek i inni, wybrano na kongres komitet gospodarczy w skład którego weszli tow.: Waligóra, Pyrzowski, Nüssenfeld, Struż, Peller, Mischel, Gawin i Misiołek.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Program występów W. Rapackiego na bieżący tydzień uległ zmianie. Znakomity artysta po odegraniu Schylock'a w „Kupcu weneckim“ odtworzy trzy postaci Fredrowskie; we wtorek rejenta w „Zemście“, oraz barona Rocheper w jednoaktówce „Partya pikiety“, we czwartek Łatkę w „Dożywociu“, w sobotę rolę tytułową w „Panu Jowialskim“.

Na prośbę dyrekcyi Marya Konopnicka umyślnie dla naszej sceny dokona przekładu głośnej 3-aktowej tragedyi G. d'Annuncia „Córka Joria“, która graną będzie w bieżącym sezonie.

Rozdano artystom role z 5-aktowej komedyi Szekspira „Koniec wieńczy dzieło“.

Z teatru ludowego komunikują nam: We wtorek dnia 20 b. m. odbędzie się „Wieczór śmiechu“ z nader urozmaiconym programem. We czwartek dnia 22 b. m. daną będzie wesoła farsa w 4 aktach Schönthana i Kadelburga p. t. „Powietrze wielkomiejskie“.

Wojna o wychowanków. „Neue freie Presse“ zamieszcza następującą korespondencyę z Krakowa: „W zakładzie dla dzieci katolickich księżnej Ogińskiej w Bobrku koło Oświecimia znajduje się 110 dzieci żydowskich [illegible]nych

w kraju, rozdzielono prace między posłów i ułożono plan postępowania w czasie sesyi sejmowej".

„Tkacze" we Lwowie. Dyrektor Pawlikowski zamierza wystawić w bieżącym sezonie „Tkaczy" Hauptmana.

Rozprawa przeciw K. Żelaszkiewiczowi została rozpisaną na 4 października.

Usiłowane samobójstwo. Z Nowego Targu piszą nam: Na cmentarzu w Rabce strzelił do siebie z rewolweru 17 b. m. w lewą pierś kancelista sekcyi konserw. kol. z Chabówki, były banmistrz, Stanisław Wawrzycki. Ciężko rannego przewieziono do zakładu kąpielowego, gdzie bez pomocy lekarskiej przeleżał do niedzieli. Dlaczego nie przewieziono chorego do Krakowa, nie wiadomo. Lekarza kolejowego dra Czaplińskiego nie można było znaleźć, a dr Langsam z Nowego Targu, którego wezwano z Chabówki, oświadczył, że nie może choremu nic pomódz, gdyż „jest niekompetentnym". Znaczyło to, że Chabówka nie należy do rejonu p. Langsama.

Wawrzycki przeleżał więc 24 godzin bez pomocy i dopiero w niedzielę przewieziono go do Krakowa do szpitala św. Łazarza. Życiu chorego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Powodem, dla którego Wawrzycki targnął się na swoje życie, było następujące przekroczenie służbowe. Wawrzycki wystawił bezprawnie dwie karty wolnej jazdy dla 2 prywatnych osób, jednę dla malarza pokojowego, a drugą dla kaflarza, i wypisał na tych kartach nazwiska kolejarzy, którzy mają prawo do pobierania kart wolnej jazdy. Obu tych ludzi przyłapali rewidenci w czasie ich podróży, a dowiedziawszy się, kto im te karty wystawił, donieśli o całej sprawie dyrekcyi. Wawrzyckiemu groziło więc z tego powodu śledztwo dyscyplinarne.

Opowiadają także, że Wawrzycki grywał często z postenführerem żandarmeryi z Chabówki Loczyńskim w karty... i że podobno przegrać miał znaczniejszą sumę.

Możliwe, że ta druga sprawa była głównym powodem tego rozpaczliwego kroku.

Usługi Danii względem Rosyi. Władze duńskie zaaresztowały oficera japońskiego Tarkikona, który przybył do Danii dla szpiegowania, rzekomo przejazdu floty rosyjskiej przez Shagen.

Bardzo słuszne uwagi zamieszcza z tego powodu kopenhaski „Demokrata socyalny":

„Do czego służy to bezpodstawne aresztowanie? Tarkikona mógł mieć zamiar przyjrzenia się przejazdowi floty bałtyckiej, na co posiadał równe prawa, jak każdy inny człowiek. Postępowanie rządu duńskiego było jednak co najmniej przedwczesne, ponieważ flota rosyjska stoi dotąd w Rewlu i być może, iż nie wyruszy stamtąd wcale".

Istotnie usłużność Danii, która w interesie Rosyi aresztuje Japończyka za sam zamiar przypisanego mu szpiegostwa, jest stanowczo wygórowana.

Ciekawe, co Dania odpowie na niewątpliwe reklamacye rządu japońskiego.

Z Konstantynopola donoszą: Wykonany w lipcu zamach w Trapezuncie na armeńskiego dygnitarza Arabiana doprowadził do wykrycia tam oddziału armeńskiego komitetu młodych ludzi pod nazwą „Hinczak". Proces przeciw członkom komitetu onegdaj ukończono i skazano 4 oskarżonych na więzienie dożywotnie, 22 na 15 lat, 2 na 10, 2 na 5 i 2 na dwa lata więzienia. 5 oskarżonych uwolniono. Prócz tego znajdują się w Trapezuncie 92 politycznie podejrzane osobistości.

Współczesna wojna. Dziennik rosyjski „Ruś", charakteryzując wojnę współczesną podnosi, jak rzadko obecnie przeciwnicy twarz w twarz się spotykają. Udoskonalenie broni dalekonośnej wzajem oddaliło przeciwników. To całkiem zrozumiałe. Straszne działanie armat i broni szybkostrzelnej da się paraliżować tylko odległością pozycyj. Proch bezdymny uczynił wroga jeszcze bardziej niewidzialnym.

Z wrogiem coraz rzadziej się biją. Starają się go „wymacać". Wojsko „rwie się do boju" — piszą korespondenci, to znaczy, pragnie znaleść, pochwycić to niewidzialne, niewyczuwalne. Pragnie za jakąbądź cenę skończyć z „niewiadomem".

Przypomina się tu anegdota z czasów sewastopolskich, gdy jakiś chłopek z pospolitego ruszenia, widząc, jak granat rozprysnął się i poobalał jego sąsiadów, zawołał: Toć to nie wojna, to rozbój!"

Dla niego wojna — to zmaganie się człowieka z człowiekiem, a tu nagle leci piłeczka jedna za drugą — ludzi zabija, a kto i skąd ją miota niewiadomo...

Zdziczenie Amerykanów. Lynchowanie murzynów staje się w Ameryce już objawem prawie codziennym. Nowojorskie pisma donoszą, iż przed kilku dniami dokonano znowu lynchu na 3 murzynach. W miejscowości Weimar (w Teksas) zlynchowano pewnego murzyna, podejrzanego o popełnienie gwałtu na jakiejś dziewczynie. W miejscowości Hickman w stanie Kentuky wydał dozorca więzienny uwięzionego murzyna tłumowi, który się tego domagał, pod warunkiem, że lynch „odbędzie się wedle reguł". Nieszczęśliwego wywieziono w łodzi na rzekę, zanurzono pod wodę i przytrzymano go tam wiosłami tak długo, aż się utopił. W Willisburg zastrzelił lekarz wojskowy dr Cromme pewnego murzyna na ulicy z zimną krwią, ponieważ ten — zdaniem doktora — niegrzecznie zachował się względem ego żony.

Bojkot pracowni stolarskiej. Robotnicy pracowni stolarskiej trumien Jana Wolnego, który jest także przedsiębiorcą pogrzebowym zaprzestali wczoraj pracować. Powodem było, że robotnicy zwrócili się do p. Wolnego, aby uregulować bardzo niską płacę od sztuki. P. Wolny nie chciał z robotnikami nawet mówić. Wskutek czego robotnicy w liczbie trzech porzucili robotę. Wzywamy robotników stolarskich, aby żeden w pracowni Jana Wolnego roboty nie przyjmował.

Nożowcy zaczynają w Krakowie i okolicy grasować podobnie jak w Warszawie. W niedzielę np. zaszły dwa wypadki tego rodzaju. Pierwszy wypadek zdarzył się na ulicy Kącik na Podgórzu, gdzie między godzinami 10 a 11 wieczór nieznany dotychczas sprawca zadał 8 ran kłutych w piersi niejakiemu Mikłasikowi. Poraniony w stanie beznadziejnym odwieziony został przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Drugą ofiarą jest Antoni Koziełł, szeregowiec 100 pułku piechoty, który poraniony został nożem o godz. 12 w nocy na ulicy Bożego Ciała. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło rannego do szpitala wojskowego.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie. Występy gościnne Wincentego Rapackiego:

Wtorek: „Zemsta", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry. „Partya pikiety", komedya w 1 akcie N. Fournier'a i Meyer'a (występ p. W. Rapackiego).

Środa: „Ach to Zakopane!", krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i Neala, przerobił A. Walewski.

Czwartek: „Dożywocie", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (występ p. W. Rapackiego).

Piątek: „Wesele", dramat w 3 aktach wierszem S. Wyspiańskiego.

Sobota: „Pan Jowialski", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (ostatni występ p. W. Rapackiego).

Niedziela: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach Sianisława Wyspiańskiego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Paryż, 19 września. Korespondent „Matin" donosi z Czifu, że w nocy dnia 18 b. m. przybyli tam z Portu Artura dwaj oficerowie, mianowicie ks. Radziwiłł i porucznik Krystofow. Opowiadają oni, że straty japońskie przy ostatnich atakach były ogromne. Cała okolica Portu zasłana tysiącami trupów, które psując się zatruwają powietrze. Ks. Radziwiłł oświadczył, że Port nigdy nie będzie wzięty. Natomiast Krystofow sądzi, że twierdza może się przynajmniej jeszcze jeden miesiąc utrzymać.

Londyn, 19 września. Pisma tutejsze donoszą, iż w Czifu słyszano onegdajszej nocy gwałtowny huk dział koło Portu Artura, który Japończycy z całą siłą bombardowali. Mały magazyn amunicyi na „Złotem wzgórzu" wyleciał — skutkiem granatu japońskiego — w powietrze.

Londyn, 20 września. Jak „Morning Post" donosi z Szanghaju, Japończycy znowu podjęli ataki na Port Artura. Generał Stössl miał otrzymać od Kuropatkina wezwanie, by trzymał się w twierdzy za każdą cenę aż do stycznia. W twierdzy robią wielkie przygotowania do obrony. Potwierdza się, że parowiec, obejmujący 6000 tonn, który pod flagą francuską zbliżył się do Portu Artura i miał amunicyę, natrafił na minę i wyleciał w powietrze. Stössl wstrzymał wydawnictwo „Nowego Kraju". Admirał ks. Uchtomskij ma areszt pokojowy aż do wydania wyroku przez sąd wojenny z powodu jego zachowania się w bitwie morskiej dnia 10 sierpnia.

Londyn, 20 września. „Daily Telegraph" donosi z Czifu z onegdaj: Kilku kozaków i 2 kupcy przewieźli dziś dżunką pocztę z Portu Artura. Opowiadają oni, że wyjechali z południowej części zatoki Gołębiej. W ciągu ostatnich 10 dni panował spokój z wyjątkiem kilku nieznacznych ostrzeliwań, przyczem zginęło wielu Chińczyków i kilku Europejczyków.

Stössl otrzymał dnia 14 b. m. od Kuropatkina wiadomość, że musi się trzymać do stycznia. W styczniu należy oczekiwać ważnych wydarzeń (?). Obecnie starczy tam amunicyi na 5 miesięcy, a ryżu i owsa na 6 miesięcy. W razie wtargnięcia Japończyków do wewnętrznych fortów, Rosyanie stawią ostateczny opór na Górze złotej i elektrycznej. Forty te są zaopatrzone w wielkie zapasy. Stössl zakazał Europejczykom opuszczać Port Artura. Swieżego mięsa niema. Garnizon liczy obecnie tylko 8000 ludzi. Straż obywatelska pełni służbę we fortach. Zginęło tam 50 tamtejszych znanych obywateli i kilka kobiet. Małżonka Stössla zwiedza codziennie podczas walki wraz z mężem forty. Mali chłopcy muszą pełnić służbę szpitalną.

Chińczycy wielkiemi masami opuszczają miasto. W ostatnich dniach przybyło ich 500 do Czifu. Japończycy badali ich bardzo szczegółowo.

Czifu, 20 września. (Biuro Reutera). Wojskowi rzeczoznawcy, śledzący dokładnie tok spraw w Porcie Artura, wnoszą tu, że Japończycy gotują nowy szturm. Według japońskich doniesień, mieszkańcy Dalnego już onegdaj oczekiwali ataku. Japończycy przyznają, że ich bezczynność zwiększa tylko rosyjską odwagę i dlatego pragną jak najprędzej szturmem zdobyć Port. Chińczycy, Rosyanie i Japończycy zgadzają się w tem, że blokada Portu Artura obecnie jest tak ścisłą, że przejazd dżunek jest niemożliwy.

Przybyli tu cywilni Rosyanie z Portu oświadczają, że w Porcie jest bardzo dużo konserw mięsnych, brak atoli świeżego mięsa. Jest tylko mięso końskie. Dziennie biją 12 koni. Życie w Porcie w chwilach ustania bombardowania jest prawie normalne. Mimo, iż cerkiew jest uszkodzoną, odbywają się tam codziennie zwykłe nabożeństwa, a muzyka wojskowa dwa razy dziennie urządza koncerty. Rosyanie twierdzą, że Japończycy dotąd nie obsadzili żadnego fortu wewnętrznej linii obronnej. Uszkodzone forty w ciągu ostatnich dni 18 naprawiono; są one w doskonałym stanie. Rosyanie są przekonani, że Port Artura wogóle nie zostanie zdobyty.

Czifu, 20 września. (Biuro Reutera). Porucznik rosyjskiej armii Radziwiłł, który brał także udział w walkach z Burami po stronie angielskiej, przywiózł depeszę od Stössla dla Kuropatkina. Udało mu się ujść czujności Japończyków.

Radziwiłł opowiada, że obie strony walczące postępują wobec siebie z bezwzględną dzikością. Po obu stronach nie respektują już ani flag parlamentaryuszów, ani kapitulacyjnych. Stössl w rozkazie dziennym do garnizonu Portu Artura podnosi konieczność stawiania oporu do ostatniej kropli krwi, ponieważ japońscy oficerowie w razie wtargnięcia do twierdzy nie będą w stanie wstrzymać swych żołnierzy przed rzezią. Stössl polecił 300 dozorczyniom szpitalnym opuścić twierdzę, one jednak odmówiły, woląc narazić się na śmierć, niż opuścić stanowisko.

Radziwił dowodzi dzikości walczących na następującym przykładzie. Podczas ostatniego szturmu, dwie japońskie kompanie, będąc odcięte, wywiesiły białą flagę. Rosyanie jednakże naumyślnie nie uwzględnili tego i dawali na nich jedną salwę po drugiej. Wówczas Japończycy, by wyrazić swe oburzenie wskutek tego postępowania, zaczęli sami do siebie strzelać. Skutek był ten, że 600 ludzi zginęło. U rannych widziano jeszcze w rękach chustki, jako znak prośby o pardon, ale Rosyanie odmówili. Radziwił dodaje, że w twierdzy jest jeszcze bardzo dużo amunicyi i broni, a naboi chińskich używają tylko ze względów oszczędnościowych.

Po pogromie armii rosyjskiej.

Londyn, 19 września. „Daily Chronicle" donosi z Liaojanu z dnia 14 b. m.: Japończycy znaleźli jeszcze kilka min w pobliżu dawnych rosyjskich szańców, które nie eksplodowały. Rosyanie na południe od Mukdenu okazują nadzwyczajną ruchliwość. Japończycy naprawili linię kolejową na południe od Liaojanu.

Znowu flota bałtycka.

Paryż, 19 września. Petersburski korespondent „Echo de Paris" donosi z zastrzeżeniem, że car otrzymał z Czifu depeszę admirała Wierena, w której tenże usilnie prosi o przyspieszenie odjazdu floty bałtyckiej, ponieważ istnieje nadzieja, że jeżeli ona na czas przybędzie, admirała Togo zaatakuje flota wspólnie z okrętami rosyjskimi, pozostałymi w Porcie i Rosyanie mają widoki powodzenia.

Pod Mukdenem.

Paryż, 19 września. Pisma paryskie donoszą, że Kuropatkin cofa się z armią z pod Mukdenu i zakłada obwarowany obóz koło Tienlinu. Kuropatkin nie ma podobno zamiaru wdawać się koło Mukdenu w rozstrzygającą bitwę.

Londyn, 20 września. Jak donosi „Daily Express", zdaje się, że walka koło Mukdenu już się zaczyna. Japończycy wczoraj rozpoczęli gwałtownie ostrzeliwać rosyjskie pozycye. Japoński front ma 40 klm. długości.

Paryż, 20 września. Korespondent wojenny Naudau telegrafuje, że dnia 13 b. m. przy zwiedzaniu grobów cesarskich w Mukdenie spotkał tam Kuropatkina, który również w towarzystwie swego sztabu generalnego zwiedzał groby. Kuropatkin powiedział do korespondenta: Pan widział już straszne wydarzenia. Ale jeżeli pan chce jeszcze trochę poczekać i zostać przy armii rosyjskiej, to pan jeszcze inne rzeczy zobaczy. Mogę to panu zaręczyć.

Mobilizacya w Rosyi.

Odessa, 20 września. Mobilizacya VIII. korpusu armii odbywa się tu zupełnie spokojnie. W najbliższych dniach oczekują tu cara. Car ma się także udać do Kiszyniewa, za poradą ministra Mirskiego, aby przez osobiste zjawienie się przyczynić się do usunięcia przeciwieństw. Ks. Swiatopełk-Mirski ma podobno towarzyszyć carowi w podróży.

Kontrabanda.

Madryt, 20 września. „Correspondentia" otrzymuje dotąd niepotwierdzoną wiadomość z Bilbao, że rosyjski krążownik koło Cap Santa Maria zatrzymał jeden okręt transportowy, jak przypuszczają angielski, który wiózł kontrabandę.

Zdobycze japońskie.

Tokio, 19 września. Marszałek Oyama przysłał następujące sprawozdanie: Generał Oku wziął pod Liaojanem do niewoli 13 Rosyan. Japończycy koło Liaojanu zabrali Rosyanom 30 koni, 2288 karabinów, 127 wozów z amunicyą, 5892 granatów, 659.930 nabojów karabinowych, wielką ilość drzewa, mąki, ryżu, paszy, narzędzi i innych materyałów. Generałowie Kuroki i Nodzu nie wzięli nikogo do niewoli. Kuroki zabrał 40 koni, kilkanaście wozów z amunicyą, 800 karabinów, 300 granatów, 600.000 nabojów karabinowych, aparat telegraficzny i wiele materyałów. Nodzu zdobył 490 karabinów, 1064 granatów, 37.880 nabojów, wiele aparatów telegraficznych i różne zapasy żywności.

Tulon, 19 września. Parowiec transportowy rosyjskiego Czerwonego krzyża „Orel", odpłynął do Barcelony, gdzie weźmie węgiel i odjedzie dalej do Azyi wschodniej. Władze wojskowe wystawiły parowcowi potwierdzenie, że nie ma na pokładzie żadnej amunicyi wojennej.

TELEGRAMY.

Sejm Śląski.

Opawa, 19 września. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu śląskiego. Marszałek w przemowie skreślił opłakane finansowe położenie kraju podnosząc konieczność nowej pożyczki i podwyższenia dodatków do podatków. 22 posłów wniosło memoryał, skierowany przeciw utworzeniu paralelek przy seminaryach śląskich i wzywający rząd do cofnięcia dotyczącego rozporządzenia. Dla nadania „powagi" temu memoryałowi postawiono wniosek, by posiedzenie zamknięto, co też nastąpiło.

Zamknięcie kongresu prasy.

Salcburg, 19 września. Wczoraj wieczorem przybyli tu uczestnicy międzynarodowego zjazdu dziennikarzy. Wieczór odbył się bankiet, na którym oficyalnie zamknięto kongres.

Traktaty handlowe.

Berno szwajcarskie, 20 września. Wczoraj urzędownie ogłoszono traktat handlowy z Austro-Węgrami. Traktat ten konczy się z dniem 19 września 1905 r. Rada związkowa wyraziła równocześnie życzenie ponownego zawarcia traktatu handlowego.

Przed koronacyą.

Belgrad, 20 września. Król otrzymuje w ostatnich dniach ciągle listy z pogróżkami z kraju i z za granicy i z ostrzeżeniami, by się nie koronował, gdyż racsej padnie ofiarą bomby. Stwierdzono, że pogróżki te pochodzą od byłych agentów policyjnych Milana i Aleksandra. Policya przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności i zabroniła wynajmować osobom nieznanym okna dla przypatrywania się uroczystościom.

Protest przeciw strzelaniu do ludu.

Rzym, 19 września. (Biuro kor.). Zgromadzeni w nocy robotnicy kolejowi odrzucili wniosek, aby rozpocząć strejk. Ruch na kolejach odbywa się regularnie.

Rzym, 19 września. (Biuro kor.). W Rzymie, Neapolu, Medyolanie, Turynie, Florencyi i Bolonii panuje spokój. W Medyolanie uchwalono podjąć pracę we środę, albowiem jutro przypada rocznica zajęcia Rzymu. W Wenecyi gondolierzy i robotnicy, zajęci przy żegludze na kanale, uchwalili zaprzestać pracy. W Neapolu zastrejkowali funkcyonaryusze tramwajowi. W Rzymie, Bolonii i Padwie uchwalono podjąć pracę.

Rzym, 19 września. (Biuro kor.). Tu i w Turynie panuje zupełny spokój. Wszędzie podjęto pracę.

Rzym, 19 września. W Livorno, w Neapolu i Wenecyi wstrzymano pracę na 24 godzin.

Rzym, 20 września. (Biuro koresp.) Strejk zakończył się w Anconie, Forli i Como, natomiast trwa jeszcze w Carrarze, Novarze, Rimi, Pizie i kilku innych miejscowościach.

W Neapolu odbył się meeting przy udziale 5000 osób. Wygłoszono gwałtowne przemówienia, poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie, ale zebrani na ulicy wywołali niepokoje. Interweniowała policya. Przyszło do starcia, podczas którego policya dała ognia ślepymi nabojami.

Także we Florencyi odbył się meeting, poczem uczestnicy przeciągali ulicami, tamując ruch. Wojsko rozprószyło demonstrantów, nie przyszło jednak do zajść poważniejszych.

Lokaut w Marsylii.

Paryż, 20 września. (Biuro koresp.) Wczoraj po południu odbyła się rada gabinetowa, która zajmowała się wyłącznie położeniem w Marsylii i sprawą służby transportowej do Indochin w czasie trwania strejku.

Anglicy w Tybecie.

Londyn, 20 września. Biuro Reutera donosi z Lhassy: Wymarsz Anglików naznaczono na d. 23 b. m. Noce są bardzo zimne. W górach pada śnieg. Obawiają się, że żołnierze nie posiadający futer bardzo ucierpią od zimna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Sekcya biblioteczna Stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych, przy ul. Sebestyana 16, zawiadamia członków Stowarzyszenia, że biblioteka otwarta jest w soboty od 3 do 5 po południu i we wtorki od 8 do 10 wieczorem.

Kraków. — W Stowarzyszeniu robotników stolarskich odbywają się co czwartek posiedzenia mężów zaufania. O liczny udział uprasza zarząd.

Stryj. — W lokalu grupy miejscowej kolejarzy pp. drowie Feuerstein i Lindenbaum udzielają członkom grupy i członkom stowarzyszenia robotniczego „Znicz" co sobotę od godz. 8—9 wieczór bezpłatnej porady prawnej. Żądający porady prawnej muszą się wykazać kartą legitymacyjną odnośnego stowarzyszenia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia“.** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU“** Kraków, ul. Sławkowska 29.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.